

Warszawa, 27. 11. 2017

prof. zw. dr hab. Danuta Ulicka

Wydział Polonistyki

Uniwersytet Warszawski

OCENA PRACY DOKTORSKIEJ

mgr Rozalii Słodczyk

Ekfrazja i hypotypoza.

Interferencje literatury i malarstwa w prozie włoskiej i eseistyce polskiej XX wieku

Rozprawa przedłożona przez mgr Rozalię Słodczyk *Ekfrazja i hypotypoza. Interferencje literatury i malarstwa w prozie włoskiej i eseistyce polskiej XX wieku* spełnia ze znaczną nadwyżką wymagania ustawowo stawiane dysertacjom doktorskim. Jest to rozprawa wybitna, materiałowo wyjątkowo bogata, teoretycznie pogłębiona, oryginalna i odkrywczą, perfekcyjną pod względem opanowania stanu badań, jego wykładni i konkluzywnej interpretacji. Taka ocena nie wynika z retoryki laudacji; jest w pełni uzasadniona merytorycznie.

Przedmiotem rozważań są relacje (różnie mianowane, w zależności od usytuowania w translatoryce, komparatystyce tradycyjnej i nowszej – intersemiotycznej lub intermedialnej, w dziewiętnastowiecznej proveniencji dyskursie o "wzajemnym naświetlaniu się różnych rodzajów sztuk", semiotyce XX wieku, w poetykach i retorykach antycznych, w antycznych podręcznikach i traktatach, co autorka skrupulatnie rozpatruje) między malarstwem a literaturą. Przedmiot ten był od czasów antycznych konceptualizowany na wiele odmiennych sposobów, profilowany ze względu na materiał i aktualne przekonania oraz metodologiczne układy odniesienia. Mgr Słodczyk zdecydowała się obrać jako punkt wyjścia słownik starożytny – terminy "ekfrazja" i "hypotypoza" pochodzą właśnie z niego – zaktualizowany w drugiej połowie XX wieku w badaniach literackich i kulturowych. W obszernej części pierwszej, teoretycznej rozprawy dokonała starannej analizy semantycznej obu tych terminów, odwołując się do licznych (także do nie tłumaczonych na polski) rozpraw łacińskich, by dojść na tej podstawie do ich rozgraniczenia i typologii odmian tych dwu rodzajów dyskursu językowego o plastycznym (malarstwie) dziele sztuki.

Już sama przeprowadzona analiza znaczeniowa, wsparta na zdumiewającym bogactwie przywołanych i wnikliwie rozpatrzonych źródeł, sięgających od starożytności po czasy

najnowsze, rozpraw w językach angielskim, niemieckim, francuskim, włoskim i polskim – rzetelnie przeczytanych, o czym świadczą rozbudowane odsyłacze do wykładni w językach oryginałów, podane w przypisach – czyli teoretyczne sprofilowanie pola przedmiotowego mogłaby zaspokoić oczekiwania wobec dysertacji doktorskiej. W humanistyce polskiej, a przynajmniej w literaturoznawstwie, komparatystyce i kulturoznawstwie, nie znajduję dla niej równie wnikliwego odpowiednika. Mgr Rozalia Słodczyk ogarnęła zarówno bogactwo terminów służących od wieków nazywaniu związków między sztukami (słowników specjalistycznych, tyleż z literaturoznawstwa, co historii sztuki; autorka panuje znakomicie nad obu dyscyplinami jako absolwentka z tytułami magistra obu kierunków studiów, polonistyki i historii sztuki, a od razu trzeba dodać – także italianistyki), takich jak, by dodać do już wymienionych: mimesis, ikoniczność, przekład międzyznakowy, reprezentacja, unaocznienie, intersemiotyczność, interartystyczność, intertekstualność – ich użyć dawniejszych i nowszych (z odwołaniem do innych terminów: *evidentia*, *enargeia*, *descriptio* i wielu innych, nazywających formy opisu i unaoczniania). Zrekapitulowała je rzetelnie, wychodząc od do starożytnych podręczników retoryki, tzw. progymnasmata, *Institutio oratoria* Kwintyliana oraz *Eikones* Filostrata, by dojść do kluczowego dla niej rozróżnienia i zaznaczenia pola semantycznego dla "ekfrazy" i "hypotypozy" w wieku XX.

Rozróżnienie to było szczególnie kłopotliwe, bo w długowiecznej wędrówce terminów oba terminy przybierały różne znaczenia, od względnej synonimii po antonimie. Mgr Słodczyk wykorzystwała możliwości zaznaczone w pierwszych definicjach i użyciach antycznych, by zaproponować rozgraniczenie ekfrazy i hypotypozy na podstawie dominacji pierwiastka deskrypcyjnego w ekfrazie i ożywiającego w hypotypozie, która nie opisuje dzieła sztuki, ale staje się jego transpozycją, strukturalno-tematycznym narracyjnym i sfabularyzowanym odpowiednikiem. Obie figury, niezależnie od tych różnic, reprezentują wszakże jeden inwariant ze względu na relację wobec odbiorcy i zakładany cel (ich funkcja apelatywna została wyłożona w odwołaniu do teoriopoznawczych problematykacji zagadnień pamięci, zmysłów i afektów). Ekfrazy Autorka podzieliła na krytyczne (użytkowe) i literackie (pretekstowe), a następnie wyodrębniła ich warianty: ekfrazy denotacyjne, konotacyjne i kombinacyjne. Hypotypozy z kolei – analizowane w kontekście takich zjawisk, jak: *trompe l'oeil*, anamorfoza, *mise en abyme* oraz palimpsest, podzieliła na mimetyczne i diegetyczne.

Przeprowadzona typologia i zawarta w niej problematykacja pola zagadnień, silnie uzasadniona, ufundowana na doskonałej znajomości stanu badań i jego nowatorskiej, oryginalnej i autentycznie odkrywczej wykładni, nie stała się – choć w pełni zasadnie mogłaby się stać, jak już zostało wspomniane – celem autonomicznym pracy. Pełni funkcje

instrumentalne: służy w drugiej części dysertacji analizom ekfraz (w dwudziestowiecznym eseju polskim) i hypotypotez (w prozie narracyjnej włoskiej). Mgr Słodczyk wyodrębniła materiał analityczny na podstawie spójnych kryteriów, biorąc pod uwagę zarówno stan badań i dostrzeżone w nim luki (w literaturoznawstwie polskim badania nad ekfrazą zwykle uwzględniały poezję, a hypotypoza w praktyce badawczej, nie tylko polskiej, była marginalizowana, wspominana rzadko i tylko mimochodem), jak względy gatunkowe, historycznoliterackie i kulturowe. Szczególnie ważne jest pod tymi względami wypracowanie teorii hypotypozy, która należy do rzeczywistych osiągnięć i odkryć autorki. Próby interpretacji doczekała się także dostrzeżona przez nią prawidłowość – dominacja w prozie polskiej eseju ekfrastycznego, a hypotypozy w prozie włoskiej, doniosła dla powstającej kulturowej koncepcji gatunków.

Materiał analityczny został poddany niebywale, być może nawet przesadnie skrupulatnej, wnikliwej obserwacji. Każdy z tekstów, i ekfrastycznych, i hypotypotetycznych, odsyłających wprost lub *implicite* do artefaktu malarskiego, badaczka – odwołując się do zasad analizy interartystycznej – poprzedziła profesjonalnym opisem tegoż artefaktu, uwzględniającym jego historię, kontekst biografii twórcy, jakości ikoniczne i ikonograficzne, pozycję w historii sztuki i najważniejsze naświetlenia. A że wybrała eseje i opowiadania nie tylko ze względu na ich rangę w literaturze polskiej i włoskiej, ale także rangę przywoływanych w nich dzieł plastycznych, należących do absolutnego kanonu arcydzieł malarstwa europejskiego, to musiała uwzględnić niebywale obszerny materiał. Wywiązała się z tego zadania perfekcyjnie i z podziwu godną sprawnością. Uznanie budzi nie tylko umiejętność zwartego wykładu fachowej wiedzy, dobrze potem służącej analizom odsyłających do artefaktów utworów eseistycznych i literackich; na osobne podkreślenie zasługuje także zdyscyplinowanie emocjonalne i wzięcie w nawias własnego zaangażowania autorki, która nie ukrywa, że selekcjonowała materiał tekstowy także ze względu na szczególne upodobanie do reprezentowanych w nim obrazów. Prywatne emocje zostały zintelektualizowane, przełożone na stosowny dyskurs akademicki, co nie znaczy, że wyeliminowane. Widać je właśnie w doborze materiału, w tych zwłaszcza partiach pracy, gdzie ekfrazy odnoszą się do tego samego obrazu. Warto też dodać, że profesjonalna wiedza pozwoliła autorce zdemaskować kilka zaskakujących przekłamań (np. w eseju Zagajewskiego, rzekomo poświęconego jednemu obrazowi Vermeera, a w istocie kontaminującemu dwa różne obrazy). Eseje (pisarzy tak rozpoznawalnych, jak Aleksandra Ołędzka-Frybesowa, Joanna Pollakówna, Gustaw Herling-Grudziński, Zbigniew Herbert, Ewa Kuryluk, Wojciech Karpiński, Adam Zagajewski, Ewa Bienkowska) zostały zanalizowane jak na literaturoznawcę przystało, jako

teksty literackie, z uwzględnieniem ich językowego skomponowania. Mgr Słodczyk, wyczulona na najdrobniejsze przesunięcia językowe, jakości stylistyczne i kompozycyjne, potraktowała je jak utwory literackie, a nie przekaz informacji bądź co najwyżej tekst pograniczny. Dlatego skupiła się na pozycji autora wobec reprezentowanego obiektu, uwzględniając wszakże tego obiektu referencyjną specyfikę (niefikcyjność), śledząc odmiany dystansu wobec niego (odległości czasowej, przestrzennej, doświadczeniowej) i różnego rodzaju modalne obramowania artefaktu. Na tych podstawach dopiero wyznaczyła typy ekfrazy, zgodnie z zaproponowaną w części teoretycznej klasyfikacją – ale przecież wypracowaną w trybie długoletniego obcowania i z dziełami malarskimi, i z komentującymi je różnogatunkowymi tekstami językowymi.

W odróżnieniu od wielości wieloautorskich tekstów, na których podstawie scharakteryzowane zostały ekfrazy, hypotypozę mgr Słodczyk zanalizowała na przykładzie twórczości jednego pisarza, szczególnie wyrazistego dla problemu narracyjno-fabularnego ożywienia artefaktu, Antonia Tabucchiego (także, nb., bliskiego jej emocjonalnie i także ujętego profesjonalnie). Jako italianistka zna tę twórczość w oryginale, toteż jej studium jest nienaganne na poziomie analiz językowo-stylistycznych. Pomimo że Tabucchi jest bohaterem głównym rozważań o hypotypozie, a jego bogata twórczość odsyłająca do obrazów malarskich zdecydowanie wystarczyłaby, by przeprowadzić typologię hypotypozy, mgr Słodczyk nie zaniedbała zarysować pejzażu hypotypoz we współczesnej literaturze włoskiej, przywołując przykłady i z obiegu wysokiego, i niskiego. Dzięki temu wspomniana kulturoznawcza sugestia genologiczna jest przekonująca i trudna do podważenia.

Popisem erudycji literaturoznawcy, historyka sztuki, italianisty – i emocjonalnie związanej z tematyką rozprawy p i s a r k i – jest zakończenie rozprawy. To zakończenie niekonwencjonalne (o czym autorka uprzedza, sygnalizując świadome wykroczenie poza przyjęte obyczaje podsumowania, czyli powtarzania w zakończeniu tego, co już zostało powiedziane, gwoli zaspokojenia wymagań "co było do udowodnienia") i pod wielu innymi względami wyjątkowe. Zostało w nim przetłumaczone opowiadanie Tabucchiego pod wymownym tytułem *La traduzione* (*Tłumaczenie*). Tytuł jest wymowny, bo z pewnego punktu widzenia, jak twierdzi niebezpiecznie autorka, całą podjętą przez nią problematykę można by wpisać do współczesnej translatoryki. Ale i samo opowiadanie jest wymowne – i w przenośnym, i w dosłownym sensie. Podejmuje grę między obu znaczeniami słowa "przekład" (jako tłumaczenia i wyjaśniania), rozgrywa kwestie referencji (do końca nie wiadomo, czy narrator opowiada niewidomej, jak się okazuje, słuchaczce o rzeczywistości realnej, czy malarskiej). Mgr Słodczyk wydobyła z przełożonego najpierw na język polski, a potem na język

analizy interartystycznej utworu jego bogate znaczenia – ale też dzięki samemu trafnemu wyborowi opowiadania elegancko, nienatrętnie i niescholarско jeszcze raz zasygnalizowała problematykę całej rozprawy i w formie wolnej od patosu wskazała na jej aspekty egzystencjalne, równie dla Niej ważne – acz wstrzemięźliwie sygnalizowane – co teoriopoznawcze, literaturoznawcze i komparatystyczne.

Rozprawa, dodam dla porządku, co zresztą już zaznaczałam, została wyposażona w więcej niż obszerną literaturę przedmiotu. Bibliografia, mądrze zorganizowana, podzielona na części ułatwiające korzystanie z niej, obejmuje rozprawy i teksty w kilku językach. Praca została napisana poprawnie, skomponowana przejrzysto, a aparatura naukowa nie budzi najmniejszych zastrzeżeń.

Pracę oceniam jako celującą i wnioskuję o jej jak najszybsze wydanie.

Danuta Ulicka

